

JU
23 Jun
I/10532POLANDDESCRIPTION OF COUNTRY (3800)
Towns (3802)POLICE AND SECURITY (2300)
Spies And Agents (2305)Deterioration Of KATOWICE.

SOURCE FRANKFURT: Combined story from two sources one of whom lived in KATOWICE and the other journeyed from BYTOM to KATOWICE almost daily to visit his mother. Both sources escaped West in August 1952.

DATE OF OBSERVATION: August 1952.

ENGLISH SYNOPSIS:

KATOWICE, re-christened STALINOGROD "at the worker's express desire," deteriorates from a rich industrial center to a poor, dirty proletarian town. Although the population has increased by 50,000 bringing the present figure to 200,000 through the arrival of Party officials and the increase of industrial activity, little new living accommodation has been built for the inhabitants. The new buildings are all for the UB, Militia, and Party big-wigs. On the other hand, luxurious buildings like the "Palace of Children" are built for propaganda purposes. Some hundreds of Finnish huts, now looking like miserable hovels, have been erected for the coal miners. This story tells how the people of KATOWICE find amusement; how they are lured to propaganda entertainment by the sale of cheap sausages and chocolate. It further tells of the shortage of commodities in the shops, difficulties in transport, and how girls of easy virtue haunt the hotels to act as informers for the UB.

EVALUATION COMMENT:

This is a very good report. It should be kept in mind, however, that it refers to the period up to August 1952 and that for this reason all the information relating to prices and wages is outdated. Recent reports say that the PTD department store at KATOWICE is well stocked with every sort of articles available to those who have money, a commodity very scarce since the abolition of rationing in January 1953.

X X X

(over)

Brudne, zadymione - jak każde miasto fabryczne - KATOWICE są dziś przeludnione. Mają dziś ca. 200.000 mieszkańców czyli o jakieś 50.000 więcej niż przed wojną. Niewiele zniszczone działaniami wojennymi KATOWICE nie zrozbudowały się w okresie powojennej "socjalistycznej gospodarki". Buduje się co prawda kilka bloków mieszkalnych na Welnowcu i przy szosie Piotrowskiej, ale dla potrzeb mieszkańców KATOWIC jest to kropla w morzu. Bloki budowane są jak bądź, metodą szybkościową. Na propagandowe budowle są i pieniądze i materiał budowlany. W 1951 roku ukończono budowę Pałacu Dziecka przy ul. Andrzeja. W pałacu mieści się szkoła TPD (Towarzystwo Przyjaciół Dzieci) gdzie ucza się w luksusowych warunkach dzieci partyjnych i dzieci, których rodzice wykreślili z listy katolików. Szkoła bowiem jest bezwyznaniowa a nawet wręcz istnieją w niej kółka bezbożników, mających w przyszłości wychować się na materialistów i wojujących, "z przesadami" religijnymi, komunistów. Nie ma natomiast pieniędzy ani materiału budowlanego dla będącej w trakcie budowy od 1939 roku katedry między ul. Żwirki a Plebiscytową. Centrale Handlowe tłumaczą zwłokę w dostawach materiałów brakiem środków lokomocji.

Dla górników kopalni "Kleofas" zmontowano w pierwszych latach po wojnie około 500 domków fińskich sprowadzonych z Finlandii za węgiel polski na tak zwanej Chaldzie Załeskiej w północno-zachodniej części miasta. Podobne domki ustawiono dla górników kopalni "Katowice" na Bogucicach i Katowice Dab. Domki te - jak mówi źródło - dla ludzi niskiegowzrostu i z małą rodziną malowane na brązowy kolor, kryte papą, stanowią jakby własne osiedle z własną elektrownią. Mają one wewnątrz 2,20 wysokości i na parterze dwa małe pokoiki z kuchnią. Na poddaszu jeden pokój o pochyłym suficie. O przydziale domków decyduje stopień "upolitycznienia" petenta.

Można jeszcze dostać "prywatnie" pokój kawalerski ale zależy to od wyglądu zewnętrznego (stopień zamożności) i wewnętrznego (stopień "bzerwności"). Dobrze sytuowani niezależni - wolne zawody czy prywatna inicjatywa mają to pierwszeństwo.

Remonty starych domów przeprowadzają i ktorzy przeważnie na własny koszt. Ojczym źródła ma mieszkanie służbowe złożone z jednego pokoju i kuchni na drugim piętrze bloku mieszkalnego należącego do kopalni "Kleofas". Dach był uszkodzony na skutek działań wojennych, zaciekał i groził zawaleniem. Po kilku interwencjach przysłano komisję budowlaną, która dwa miesiące po oglądaniu przysłała robotników. Ci naprawili zupełnie prowizorycznie dach a nadgryzli sufit i szkody w pokoju w którym zaciekało musiał ojczym źródła na własny koszt naprawić.

Dla uprzywilejowanej warstwy buduje się przy ul. Armii

Czerwonej poczynawszy od 45 numeru wspaniałe, luksusowe bloki 3-4 piętrowe. Trzy były już na jesieni ub. r. ukończone. Są one przeznaczone dla pracowników UB i ich rodzin, MO i najwyższych dostojników partyjnych. Mają budzić zazdrość ludzi pościelanych w mieszkaniach i przywodzić im na myśl "że warto służyć wiernie Polsce Ludowej".

Buduje się też "na pokaz" i więcej dla reklamy boisko sportowe w Parku Kościuski mające być największe w Polsce. Wybudowano w Parku w 1952 roku wieżę spadochronową przy czym na budowę zbierano u społeczeństwa. W każdym kiosku przy zakupach dołączano kupony składkowe, jak również na dworcu kolejowym i autobusowym przymusowo dołączano kupony 5-cio i 10-cio złotych. W ten sposób powstała ta "socjalistyczna budowla" służąca na razie jako wieża obserwacyjna dla wybieczek i dzieci. Równocześnie dopuszczono by zawałiła się od wiatru hala sportowa w Parku Kościuski z braku odpowiedniej konserwacji na wiosnę 1952 roku. Hala ta wykorzystywana na koncerty i imprezy sportowe dla "ludu" mogła pomieścić ca 3,000 ludzi i była obciążeniem dla dwu teatrów: Katowickiego im. Paderewskiego na rynku i Małego, które są przepłnione zwykle mimo wysokich cen biletów dochodzących do 100 złotych za jedno miejsce w łożu. Naturalnie ludzie pracy korzystają z biletów rozprawdanych przez Związki Zawodowe na propagandowe przedstawienia. Bilety te są tanie stosunkowo, bo już od 3 złotych. Park Kościuski jest parkiem dla ludu. Urządza się tu co niedziele i święta zabawy i koncerty, przeplatane propagandowymi przemówieniami na aktualne tematy. Aby zachęcić ludzi do uczęszczania na te koncerty sprzedaje się z aut tanią kiełbasę oraz czekoladę po cenach niższych niż sklepowych. Stosuje się i tu sprzedaż powolną, a więc co kilkadziesiąt minut brakuje towarów, znowu za jakiś czas kontynuuje się sprzedaż nadal. Rzeczywiście system ten osiąga cel bo frekwencja na tych koncertach jest duża, choć ludzie bieraz przyjmują milcząco satyry polityczne przeciw zachodowi i wysiłki mówców usiłujących zainteresować publiczność ostatnimi wydarzeniami na świecie w oświetleniu propagandy komunistycznej.

Kilka kin gra stale filmy rosyjskie, czeskie, polskie nawet przedwojenne, które cieszą się dużą frekwencją. Jak się pokaże obcy film amerykański czy angielski lub francuski, co zdarza się coraz rzadziej, ogonki przed kinami rosną do ogromnych rozmiarów. W czasie gdy wyświetlano film "Pustelnia Parmeńska" często musiała interweniować MO, bo w ogonkach przed kasami powstawały formalne bójki. Są i inne rozrywki. W lecie 1952 roku Dziennik Wieczorny i Trybuna Robotnicza reklamowały szeroko wystawę chorągwi wenerycznych w sali Kasy Oficerskiego przy ul. K. Swierzewskiego. Komentowali ludzie ten fakt - mający specjalną

wymowę - czy to celowo tego rodzaju wystawy urządza się w kasynie oficerskim. Faktem jest, że i bez reklamy młodzież odwiedzała tłumnie wystawę.

Sklepy państwowe jakkolwiek o bogatych wystawach przeważnie nie wiele mają towarów. W domu TPD (Powszechny Dom Towarowy) przy ul. 3 Maja widzi się przeważnie zabawki dziecięce. Jak chodzi o żywność to ostatnio zakłady pracy sprowadzają na teren zakładu auta z towarami, zawierając odpowiednie umowy z centralami spożywczymi. Tłumaczy się to tym, że spekulanci nie mogą wtedy wykupywać atrakcyjnych towarów i towary trafia szybko do konsumenta - robotnika. Korzystają jednak z tych ułatwień przeważnie urzędnicy biurowi, dyrektorzy i cały personel pracowników umysłowych, ponieważ ci pierwsi robią zakupy, a górnik kupuje dopiero po wyjściu z kopalni. Kiedy już atrakcyjne towary są przeważnie wyprzedane. Kwitnie jeszcze handel ziemny. Matka źródła kupowała towary tekstylne w kelepach albo od ludzi dostających paczki zza granicy i jeździła na wieś zamieniając je na żywność. W ten sposób kupowała nieco taniej i budżet rodzinny wynoszący miesięcznie 1600 złotych wystarczał na utrzymanie trzyposobowej rodziny. Syn (źródło) oddawał miesięcznie matce około 1000 złotych a ojczym zarabiał jako kontroler PKS (Państwowej Komunikacji Samochodowej) około 450 złotych, mając oprócz tego 150 złotych miesięcznie renty inwalidzkiej. Mógł równocześnie prowadzić nie tracąc renty jeżeli zarobek nie przekraczał 500 złotych miesięcznie. Ojczym liczy przeszło 70 lat ale choć inwalida zmuszony jest pracować.

Jednym z poważnych mankamentów w KATOWICACH jest komunikacja. Tramwaje i autobusy są przepełnione do granic możliwości. 14-ka, łącząca Park Kościuszki z ul. Pocztową, to jedyny tramwaj wewnątrz miasta. Inne tramwaje łączą KATOWICE z pobliskimi miejscowościami. 7-ka, KATOWICE, BYTOM, MYSŁOWICE, 11-ka KATOWICE-BOGUCICE-NOWY BYTOM, 15-ka KATOWICE-CHORZÓW-SOSNOWIEC, 6-ka KATOWICE-BYTOM przez CHORZÓW, 13-ka KATOWICE-SIEMIENOWIC-E. Śląskie linie autobusowe zlikwidowano a wszystko objął PKS. Nic się w kierunku usprawnienia komunikacji nie robi.

Ludność KATOWIC przeżywa znów dziś ciężki okres. Znów jak w czasie okupacji spieszą ludzie szybko do pracy, uczą się milczeć, Nie ma pogody uśmiechu. Rubaszny humor Ślązaków wybucha tylko jeśli wypiją zbyt wiele. W nocy zamiera życie na ulicach od czasu jak w 1951 roku wprowadzono na ulicach kontrole. Zwykle jeden agent w cywilu i milicjant lub UBwiec kontrolują dokumenty przechodniów lub rodróżnych na dworcach. Zderza się to nie codziennie ale w czasie poprzedzającym święta państwowe np. 1 Maja, bardzo często.

(over)

W hotelach zarezerwowane są zwykle pokoje dla agentek UB, których zadaniem jest szpiclowanie gości hotelowych, kontrola wysokości ich rachunków. Są to przeważnie kobiety z dawnego półświada, które za pieniądze pełnią tę rolę z upodobaniem. Do hotelu w KATOWICACH można się tylko dostać gdy się ma zaświadczenie urlopowe lub delegację służbową. Mieszkaniec KATOWIC nie dostanie miejsca w pokoju. Źródło znał osobiście jedną z hotelowych agentek UB, która jednak wielu ludzi ostrzegła i pełniła podwójną rolę, pracując i dla UB i dla dobrych Polaków. Ze zrozumiałych względów nazwiska źródło nie podaje. Agentki są nawet obowiązane w razie potrzeby wchodzić w intymne stosunki z gośćmi by wydostać od nich możliwie najwięcej informacji. Zwrócić należy uwagę, że przy dzisiejszym stanie rzeczy w hotelach zatrzymują się przeważnie komunistyczni dygnitarze i w ogóle ludzie na wysokich stanowiskach. Kontrole w hotelach przeprowadzane przez MO zdarzają się rzadko teraz. W pierwszych latach powojennych były one prawie codziennym zjawiskiem. Chodziło wtedy o wyłapywanie ludzi ukrywających się przed odpowiedzialnością, lub przedstawicieli czarnego rynku. Nocne lokale uczęszczane są przez agentów lub dygnitarzy którzy nie jednokrotnie płacą te wizyty utratą stanowiska. KATOWICE powoli zmieniają charakter dawnego bogatego przemysłowego miasta, stając się proletariackim miastem biedoty pod komunistycznym reżymem.

E n d.